

Jak to u nas z koleją było, część II

Na uruchomionej linii kolejowej Gliwice-Orzesze utworzono następujące przystanki (niem. *Haltepunkt*): Sosnitza (Sośnica), Preiswitz-Dorf (Przyszowice-wieś), Preiswitz (Przyszowice) oraz Ornontowitz (Ornontowice). Z dniem 1 maja 1905 roku powstał jeszcze jeden i otrzymał nazwę Chudow (Chudów), mimo że był zlokalizowany w granicach naszej miejscowości. Służył przede wszystkim mieszkającym w północnej części Ornontowic oraz w Chudowie. Z biegiem czasu przystanek potocznie nazwano *chudowską budką*.

W 1913 roku zmieniono dotychczasową nazwę stacji Preiswitz na Gieraltowitz (Gieraltowice) choć była na terenie Przyszowic, a nazwę przystanku Preiswitz-Dorf znajdującego się w centrum wioski, skrócono do Preiswitz (dziś Przyszowice).



Dworzec kolejowy w Orzeszu ok. 1899 roku
Na froncie budynku wypisano stacje docelowe:
- Nendza 50 km
- Sohrau 13 km
- Kattowitz 24 km
- Gleiwitz 22 km

W Ornontowicach przy utworzonym przystanku kolejowym, z inicjatywy Hegenscheidta, powstała bocznicą kolejowa, która stała się "oknem na świat" dla wyrobów z jego fabryczki, zlokalizowanej przy folwarku Grenzhof (później Neuohof), dziś przysiółek Nowe a uruchomionej już w 1884 roku. Do czasu otwarcia linii kolejowej produkty z owej fabryczki były transportowane bezpośrednio do Gliwic furmankami, co ze względu na spory ciężar wyrobów z żelaza oraz kiepski stan ówczesnych dróg było bardzo czasochłonne i kosztowne, gdyż wymagało zaangażowania niezbędnej ilości wozów oraz koni. Za sprawą bocznic, odległość koniecznego transportu konnego skróciła się z 20 do 4 km! Na bocznicę dostarczano również wagonem węgiel który otrzymywali kolejarze oraz pracowników kopalń w ramach deputatu węglowego, zwłaszcza z tych zakładów zlokalizowanych dalej, jak np. kopalnia „Wujek” w Katowicach.

W październiku 1906 roku dotychczasowy przystanek kolejowy w Ornontowicach (niem. *Haltepunkt Ornontowitz*) zmienił swój status na stację kolejową (niem. *Bahnhof Ornontowitz*) wraz z oddaniem okazałego budynku dworca, o czym informowała nawet ówczesna prasa.

Nieco później obok dworca powstała ekspedycja kolejowa (niem. *Güterabfertigungsstelle*) i był to ówczesny odpowiednik dzisiejszych firm kurierskich czy transportowych, pozwalający przesyłać większe gabarytowo towary, których nie była w stanie obsłużyć ówczesna poczta. Każdy pociąg osobowy przejeżdżający w tym okresie przez Ornontowice, zawierał w swoim składzie wagon towarowy, w którym przewożono przesyłki z i do ekspedycji. Było w nim również miejsce na rowery, które przewożili jadący pociągiem pasażerowie, aby po dotarciu do stacji docelowej dojechać jeszcze na miejsce, niekiedy oddalone o kolejne kilometry. Powstał również odrębny budynek (najpierw była to szopa a po II wojnie światowej stary wagon kolejowy) jako przechowalnia rowerów dla osób korzystających

z pociągu a mieszkających dalej. Choć głównymi pasażerami tej stacji byli mieszkańcy Ornontowic i Bujakowa, to właśnie rowerami dojeżdżano tu aż z...Paniów, Sośniej Góry czy Dębienka.

Transport wyrobów z fabryczki poprzez ornontowicką bocznicę zakończył się definitywnie w 1920 roku wraz z zamknięciem zakładu przez właściciela. Dotychczasowych pracowników przeniesiono do zakładu macierzystego w Gliwicach, z tym że nie wszystkich, gdyż możliwość dalszego zatrudnienia otrzymali tylko wybrani najlepsi fachowcy, a i tak po 5 latach aby móc nadal pracować musieli dokonać wyboru obywatelstwa niemieckiego i zamieszkać po drugiej strony granicy.

Po wydarzeniach z okresu II powstania śląskiego, kiedy to właściciel majątku Otto Hegenscheidt, po rozbrojeniu go przez miejscowych powstańców, uniósł się honorem i wyprowadził do swojej drugiej posiadłości w Jeleniej Górze (wtedy Hirschberg), majątek w Ornontowicach i Dębienku ostatecznie przejął jego syn Klaus Hegenscheidt. Zmienił się wówczas asortyment towarów przeladowywanych na bocznicę kolejowej. Zamiast łańcuchów był to głównie inwentarz żywy oraz płody rolne z pól należących do majątku, szczególnie buraki cukrowe, na dostawy których Klaus Hegenscheidt miał podpisane umowy z cukrowniami.



Wyjątkiem w wywożonej żywności z Ornontowic były produkty mleczne, gdyż te nie były dostarczane na ornontowicką bocznicę lecz od razu na stację w Orzeszu. Wczesnym rankiem wszystkie wyroby nabiałowe, m.in. mleko, masło, twaróg czy jajka przewożone były furmanką na wspomniany dworzec kolejowy w Orzeszu. Tam trafiały do specjalnego pociągu tzw. mlecznego, który zbierał nabiał z okolicznych dużych gospodarstw na trasie od Bzia przez Pawłowice, Warszawice, Baranowice, Żory do Katowic. W Katowicach firma Hartwig transportem konnym rozwoziła wyroby do mleczarni i sklepów detalicznych należących m.in. do Hegenscheidtów. Puste bańki po mleku w porze małego ruchu kolejowego odwożono z powrotem tym samym pociągiem mlecznym.

Stan ten przetrwał praktycznie do stycznia 1945 roku, kiedy po przejściu frontu i zajęciu Śląska przez Rosjan, cały ten precyzyjny system dostaw żywności do miast, upadł. Wynikało to z prostej przyczyny, dotychczasowi właściciele opuścili majątek a cały inwentarz żywy oraz zbiory padły łupem armii sowieckiej i nie było po prostu co „eksportować” z Ornontowic. A później to już przyszły całkiem nowe czasy...

Ciąg dalszy w kolejnym wydaniu

Ireneusz Kubicki
Towarzystwo Miłośników Ornontowic